

Ubranie bez kieszeni



W tym przykazaniu własność bliźniego objęta jest ochroną Najwyższego. Przywłaszczając sobie nienależne nam dobra, obrażamy Stwórcę. Jako *zaradni* i *zapobiegliwi* oraz *sprytni*, znajdujemy jednak zawsze dobre wytłumaczenie. Niestety ciągle aktualnie brzmi refren piosenki zespołu *Wilki*: „Pełne świątynie w krąg, a wszyscy kradną, grzeszą, cudzołożą”. Leniwi, opieszali czy złośliwi pracownik okradają pracodawcę. Pracodawca – zaniżając wynagrodzenie – okrada pracownika. Rzemieślnicy, chcąc się szybko wzbogacić, nie wiedzą już, jak z ludzi zdzierać, a mimo to często są nierzetelni, niesolidni lub opieszali w pracy.

Nie wiem, czy bardziej zasługuje na mnie kradzież dokonana w mojej piwnicy, czy fakt, że tak wielu szanowanych obywateli kradnie pod pozorem prawa. Brudne afery, łapownictwo. Funkcjonuje takie powiedzenie: „Złodziei nie ma, ludzie sami kradną”. Popularność zdobywają coraz bardziej restrykcyjne i biurokratyczne przepisy. Mimo tak wielkiej skali mactwa, korupcji, nieuczciwości, czyli mówiąc potocznie – machlojek i przekrętów. Niestety nie maleje, lecz rośnie przestępczość. Jak na ironię, najbardziej brakuje prawa i sprawiedliwości.

Napad i pobicie młodego chłopca na ulicy dla kradzieży telefonu komórkowego. Włamanie, kradzież grzejników i wyniesienie na złom z remontowanego przez kogoś mieszkania. Kradzież roślin ze skweru przed kościołem. Kradzież kupionego na raty roweru dla dziecka z okazji konfirmacji. Pierwszy raz przy Stole Pańskim i nie pierwsza konfrontacja z patologią złodziejstwa, nieuczciwości. Zamykać auto, zamykać dom.

W protestanckich krajach skandynawskich jeszcze do niedawna nie zamknięto domów na klucz. Fala emi-

gracji oraz szerząca się wszędzie narkomania zmieniła ten obyczaj. Także w Niemczech można jeszcze niedawno było mówić o uczciwości i solidności, terminowości.

W Polsce coraz więcej ludzi bogaci się kosztem biednych. Nieuczciwość dotyczy jednak wszystkich grup i warstw społecznych. Staliśmy się społeczeństwem konsumpcyjnym, a dobra zdobywamy nie zawsze uczciwie. Zapomnieliśmy o słowach Chrystusa:

Na pytanie: **mieć czy być,** odpowiadamy: **i mieć, i być.**

„Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? (Mt 16,26)”

Własność i sposób jej posiadania są doniosłym tematem etyki chrześcijańskiej. Nie jest bez znaczenia to, w jaki sposób własności tej używamy. Swoim mieniem, swoimi talentami i całym swym życiem powinniśmy służyć Bogu i bliźnim. Ks. Marcin Luter w *Katechizmie* pisze: „byśmy pieniędzy lub mienia bliźniego nie zabierali, fałszywym towarem lub handlem ich sobie nie przywłaszczali, ale do ulepszenia i zachowania jego mienia i pożywienia mu [bliźniemu] pomagali”. Dotyczy to zarówno przyjaciół, jak i wrogów.

W *Księdze Przypowieści Salomona* czytamy: „Kto się lituje nad ubogim, pożyczka Panu, a Ten odpłaci mu za jego dobrodziejstwa” (Prz 19,17). Czy wspieramy dobre dzieło? Nie chcemy nam się nawet zawracać sobie głowy 1% podatku, który można było przekazać na użyteczne dla ogółu cele, bo za dużo wypełniania formularzy. Często też mawiamy: „A mnie, kto da?”.

Nie chcemy, albo wręcz chorobliwie nie potrafimy się podzielić. Boimy się, że nam zbraknie. Wolimy, żeby się raczej zmarnowało, niż żeby ktoś inny miał z tego pożytek – jak pies ogrodnika. Rodzą się też pytania: czy to ja posiadam moje mienie? Czy to ono mnie posiada? Stajemy się niewolnikami posiadanych rzeczy, przedmiotów materialnych. Na pytanie: mieć czy być?, odpowiadamy: i mieć, i być. Utarło się bowiem przekonanie, że jest się kimś dzięki posiadaniu własnego domu, dobrego samochodu, drogiego czy markowego ubioru. Powtarzam: a to wszystko nie zawsze uczciwie wypracowane, zdobyte niemal za wszelką cenę. Pamiętajmy jednak o powiedzeniu: *ostatnie ubranie nie ma kieszeni*.

Pewien rolnik wziął dobre kredyty, zdobył unijne dopłaty, poustawiał ogromne silosy, kupił terenowy wóz, urządził dom lepiej niż miastowi, potem siadł i powiedział do siebie: „jestem zabezpieczony na długie lata”, ale wtedy usłyszał głos: „*głupcze, jeszcze tej nocy zażądadają duszy twojej, a to co przygotowałeś, czyje będzie?*” (Łk 12,20).

Umarł także inny bogacz i trafił do krainy umarłych. Zobaczył sklepy i restaurację. Skorzystał więc skwapliwie, bo pragnienie dawało mu się we znaki, a miał pełen portfel. Lecz gdy przyszło do płacenia okazało się, że pieniędzmi zgromadzonymi na ziemi nie można tam było zapłacić. Usłyszał: „Tu można zapłacić tylko tymi pieniędzmi, które za życia dałeś innym”.

Pismo Święte poucza: „*Kto kradnie, niech kraść przestanie, niech raczej pracuje, by miał z czego udzielać potrzebującemu*” (Ef 4,28).

ks. Paweł Hause